

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 217.

Poznań, sobota dnia 21-go września 1907.

Rok II.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach w Niemczech wynosi

na kwartał 3,60 mk.,
na miesiąc 1,20 mk.

Za odnośnienie w dom przez listowego trzeba na miejscu uiścić osobną dopłatę na pocztę. Pod opaską wysyłamy Kurjera Pozn. przez kwartał za 5,50 mk.

Kto w kraju i na obczyźnie chce się bliżej zapoznać z Kurjerem Pozn., niech nam nadesłanie dokładny adres, a będziemy go wysyłać codziennie **gratis aż do 6. października rb.**

W **Poznaniu** wynosi przedpłata w ekspedycji na kwartał **3,00 mk.**, na miesiąc **1 mk.**, z odnośnieniem w dom na kwartał **3,50 mk.**, na miesiąc **1,20 mk.**

Kto w mieście Kurjera Pozn. dotąd nie abonował, a chce się z nim bliżej zapoznać, może go odbierać codziennie **aż do 6. października rb. gratis** z ekspedycji naszej Podgórzna 7.

Wszystkich przyjaciół i zwolenników kierunku Kurjera Poznańskiego tak w mieście, jak w kraju i na obczyźnie upraszamy, aby go szerzyli i polecali w kołach swych znajomych.

Liczymy głównie na przyjaciół i zwolenników **w Prusach Zachodnich**, gdzie Kurjer Poznański zyskał sobie już teraz **bardzo poważny poczet czytelników** tak wśród miejskiej jak wiejskiej, świeckiej jak duchownej inteligencji.

Administracja Kurjera Pozn.

Poznań, dnia 20 września 1907.

Rozbicie ugody austro-węgierskiej.

Od przeszło roku słyszymy ciągle o ugodzie austro-węgierskiej i o pertraktacjach, jakie się w sprawie tej toczą między rządem austriackim i węgierskim. Raz ministrowie austriacy jadą do Budapesztu i konferują z węgierskimi kolegami, to znowu członkowie gabinetu węgierskiego udają się do Wiednia, aby tam pertraktacje dalej prowadzić. W ten sposób układy toczą się od 16 miesięcy, a rezultat zawsze ten sam: porozumienia nie osiągnięto, ministrowie rozjechali się z próżnymi rękoma, dalsze rokowania odłożono na później.

A tymczasem rozwój ekonomiczny i polityczny monarchii naddunajskiej domaga się gwałtownie nowych form współistnienia obydwóch części państwa austro-węgierskiego pod grą zupełnego rozbicia jednostki państwowej. Prąd, zmierzający do usamodzielnienia Węgier, robi ciągle, mimo rozmaitych trudności, znaczne postępy wśród społeczeństwa węgierskiego, słaby rząd

austriacki nie jest w stanie dążnościom tym przeciwstawić tamę nieprzebytą, i jeżeli nie uda się znaleźć luźniejszych form współzycia i uregulowania wzajemnych stosunków na szerszej, niż dotychczas, podstawie, to ostateczne rozdzielenie się państwa austro-węgierskiego będzie nieuchronną konsekwencją centryfugalnych tych tendencji.

Ugoda dotyczy tylko ekonomicznej strony stosunku Austrii do Węgier, ale nie ulega kwestji, że łączą się z tym ściśle polityczne dążności i aspiracje węgrows. Unia celna i handlowa, w której dotychczas Węgry i Austria zostawały, była dla węgrows także wyrazem politycznej przynależności Węgier do Austrii i stała na przeszkodzie dążeniom ich do jaknajwiększego usamodzielnienia królestwa św. Stefana.

Po niemałych trudnościach osiągli węgry swój cel, rząd wiedeński pod nosporem zgodnych na tym punkcie wszystkich stronnictw węgierskich złączonych w t. zw. koalicję, musiał ustąpić i zgodzić się na poświęcenie dotychczasowej jednostki handlowo celnej, aby ocalić pękające wiązadła jednostki politycznej.

Unia musiała upaść. Ale łatwiej było starą formę zburzyć, jak zastąpić ją nową, któraby lepiej zabezpieczała interesy obydwóch krajów i narodów. Unję celno-handlową usunięto, jednolite terytorjum z jednolitym systemem cel i traktatów handlowych przestało istnieć, w miejsce jego ma stanąć przymierze handlowo-celne Austrii i Węgier, ale jak to przymierze ma wyglądać, jak pozytywnie uregulować stosunki wzajemne, nad tym mężowie stanu w Wiedniu i Budapeszcie od 16 miesięcy naprzód sobie łamią głowy. Austria chce jak najmniej stracić, węgry pragną jak najwięcej uzyskać, targi i układy ciągną się bez końca, a choćby nawet bar. Beck lub p. Wekerle chciał ostatecznie w jednym punkcie ustąpić, to stojące za nimi rządzące partje parlamentarne w Wiedniu lub Budapeszcie podnoszą głośny protest i zmuszają ich do obstawiania przy pierwotnych żądaniach, co oczywiście uniemożliwia wszelki kompromis.

Tak było i przy ostatnich pertraktacjach we Wiedniu. Zeszłej soboty widoki ugody były jak najlepsze, ministrowie węgierscy oświadczyli gotowość przyjęcia warunków bar. Becka, zawarcie ugody zdawało się być zapewnione. Wtem w poniedziałek węgry z całą stanowczością podnieśli znowu swoje żądania, propozycje bar. Becka uznali za niemożliwe do przyjęcia i wkrótce telegram oficjalny obwieścił światu: układy przerwane, ministrowie węgierscy wracają do Budapesztu, widoki ugody są jaknajgorsze. — Wyjaśnienie: W niedzielę byli ministrowie węgierscy w Budapeszcie, i tam przywódcy partji niezawisłych wywarli taki nacisk na nich w kierunku bezwzględnej przeprowadzenia postulatów węgierskich, że wróciwszy do Wiednia musieli propozycje austriackie odrzucić.

Warunki bar. Becka były następujące: ugoda może być zawartą, ale tylko jeżeli równocześnie podwyższoną zostanie kwota węgierska, tj. suma, którą węgry płacą na wspólne wydatki monarchji austro-węgierskiej, i jeżeli przedłużony zostanie przywilej wspólnego banku austro-węgierskiego, gwarantujący dalsze istnienie i działalność banku tego na Węgrzech. Na to „iunctim“ między ugoda, kwota i bankiem ministrowie węgierscy zgodzić się nie chcieli. Ostatecznie w kwestji bankowej gotowi byli ustąpić, ale co do kwoty, to oświadczyli, że podwyższenie jej mogłoby tylko nastąpić za odpowiednią rekompensatą ze strony austriackiej, bądź to natury politycznej, bądź też ekonomicznej.

Alle bar. Beck poza zakreśloną granicą nie chciał wyjść; rząd austriacki przyszedł do przekonania, że dotychczasowe ustępstwa ze strony Austrii oznaczają maksimum tego, co Austria może Węgrom ofiarować i że dalsze ofiary przesunęłyby bilans stanowczo na niekorzyść Austrii. Ostatecznie nie chodziło austriackiemu prezesowi ministrów o formę, w jakiej Węgry okupią korzyści, które przedstawia dla nich zawarcie ugody, i nie upierając się przy podwyższeniu kwoty, gotów był zgodzić się na zapewnienie Austrii odpowiednich rekompensacji finansowych w każdej innej formie, ale opór ministrów węgierskich, szczególnie po owej niedzielnej wizycie w Budapeszcie, był nieugięty.

Przedstawiciele obydwóch rządów powołali się na to, że parlamenty ich dalszych ustępstw by nie aprobowały, audjencje Becka i Wekerlego u cesarza nie pomogły, obustronnie stwierdzono, że zgody nie można było osiągnąć i po dość smutnej uczcie pożegnalnej u austriackiego ministra handlu Forsta wrócili ministrowie węgierscy do domu, nie oznaczwszy nawet przedtem terminu dalszych obrad. Na dworcu w Budapeszcie oczekiwali ich członkowie partji niezawisłych i przyjęli wracających tryumfalnymi okrzykami: eljen! Z niemniejszym zadowoleniem wita opinja niemiecka w Austrii nieugięte stanowisko bar. Becka. Obydwie strony udają, że im na zawarciu ugody nie zależy, szczerza czy nieszczerza radość z powodu „stanowczości i energii“ obustronnych reprezentantów panuje w Budapeszcie i Wiedniu, tam niezawisli, tu chrześcijańsko-socjalni i agrarjusze wzywają ministrów do nieustępowania ani na krok, a tymczasem rozłam między obydwoma częściami państwa pogłębia się coraz więcej.

Alle jeden z ministrów węgierskich pozostał w Wiedniu. Hr. Juljusz Andrassy, minister spraw wewnętrznych, nie brał udziału w rokowaniach ugodowych i przyjechał do Wiednia dopiero dzień przed wyjazdem ministrów węgierskich. W środę przyjmował go cesarz i następcę tronu, co ogólną wzbudziło sensacją. Mimo oficjalnych zaprzeczeń wiadomo ogólnie, że cho-

dziło tu o t. zw. gwarancje konstytucyjne, które korona swego czasu przyrzekła węgrom, a które hr. Andrassy chce zaraz na początku sesji przedłożyć parlamentowi węgierskiemu.

Oznaczą one ograniczenie władzy cesarza, a powiększenie władzy parlamentu węgierskiego i uniezależnienie go od korony; fakty takie, jak dyktatura Fejervarego mają w przyszłości być niemożliwe. Cesarz sam nie chciał w tej sprawie, która ma ograniczyć także władzę jego następców, rozstrzygać, wskutek tego owa audjencja u następcy tronu. Decyzja jeszcze nie zapadła.

Na zewnątrz kwestja ta prawnopaiństwowa nie stoi w żadnym związku z czysto ekonomiczną sprawą ugody, ale nasuwa się więcej niż prawdopodobne przypuszczenie, że p. Wekerle chce sankcją monarszą na gwarancje konstytucyjne pozyskać parlament węgierski dla ugody. Prezes ministrów węgierskich wie bardzo dobrze, że koalicja na zbyt mocnych nogach nie stoi, i każdej chwili może się rozchwiać, stary liberał niechętnie też tylko ulega naciskowi niezawisłych, nie chciałby więc łuku zbyt napinać i z całą przyjemnością zawarłby jak taki możliwy kompromis z Austrią. Czy jednak przeciwnieństwa już się zanadto nie zaostryżyły, to wielkie pytanie. Na razie widoki ugody są bardzo niepewne, jak wogóle cała przyszłość stosunków austro-węgierskich w bardzo mglistym przedstawia się świetle.

Zjazd socjalistów niemieckich.

Essen, 19. września.

W środę po południu zajmowano się w dalszym ciągu sprawą święcenia 1. maja. Kilku mówców wystąpiło ostro przeciw ograniczeniu święta socjalistycznego i krytykowało ujemnie komunikat zarządu partji, wydany przed 1. maja b. r., w którym tendencja ta wyraźnie się ujawniła. Zarzucano zarządowi, że ustępuje przed kapitalistami i z tehorzostwa redukuje święcenie 1. maja do zebrań wieczornych. Stanowiska zarządu broni członek zarządu Fischer. Na jego wniosek rezolucję del. Henkiego z Bremeny, żądającą przestrzegania święta 1. maja z całą surowością, odrzucono, i zadowolono się potwierdzeniem mniej radykalnych rezolucji zjazdów w Manheimie i Jenie.

Następnie przechodzą zebrań do najważniejszego punktu porządku obrad: Ostatnie wybory do parlamentu i obecna sytuacja polityczna. Referat objął sam Bebel.

W świetnym, pełnym temperamentu przemówieniu scharakteryzował znakomity mówca socjalistyczny dzisiejsze położenie w Niemczech, wykazał całą nikłość bloku, w dosadnych słowach potępił upokarzające umizgi wolnomyślnych do rządu i wobec niebezpieczeństwa koalicji wszystkich stronnictw buržoazyjnych przeciw socjalistom wezwał „towarzyszy“ do tym ostrzejszej walki o ideały socjalistyczne. Klęska przy wyborach zimowych nie powinna nikogo

Marja Zielewiczówna.

WĘDZARZE.

poemat dramatyczny w czterech odsłonach.

(Ciąg dalszy.)

SCENA III.

MATKA

Skąd pan tu nagle?

ŚMIESZKOWICZ

Przez otwarte drzwi.

TERENIA wychodząc z drugiego pokoju:

Ta strojna wiedźma...

ŚMIESZKOWICZ

Gorsza wiedźma ta,

Co mieszka tutaj,

wskazuje czoło:

a się głupstwem zwie.

Utluc w moździerzu, siekać, gniesć i tłuc,

Smażyć powoli, w cieście podać mózg!

Owce, bydła!

Cicho, wskazując na drzwi, za którymi znów znikła Terenia.

A jakże Terenia?

MATKA

Szarpie ją, trawi jakiś dziwny bunt.

TERENIA

chodzi gorączkowo po dwóch pokojach:

Proszę mnie spytać! Ja sama odpowiem;

A zresztą, po co?

ŚMIESZKOWICZ

patrzy na nią troskliwie i głaszcze ją po głowie:

Nie potrzeba słów

Tu między nami.

TERENIA

Można głośno wyć,

Skomleć i kasać.

ŚMIESZKOWICZ

Tyś jest twarda stal,

Ty się nie ugniesz.

TERENIA

O, nie! zahartuję.

Jak złoto wyjdę z tych ogniowych prób.

MATKA

Prawda, że w Polsce ciężko być rzeźbiarzem? Jeszcze malować pół-biedy...

ŚMIESZKOWICZ

Smarować!

Tak, dobrodziejko, za żebraczy kij

Trzeba uchwycić.

MATKA

Mają państwa całe

Chlebne obszary, złotodajne wsie,

Ale tę strawę potyka syrena

Zachodnich rajów rozpusty i gry,
Tanich zachwyty, podrażnień mózgowych,
Łaskotań nerwów.

ŚMIESZKOWICZ

Byłe pusty dzban

Nalać na chwilę... Samolubstwa, nudy,
Próżniactwa, spleenów komiwojażery!
A w każdym dziecko precudowne tkwi,
Uczeń co chybił w pierwszym egzaminie,
Męskim i twardym...

MATKA

Czego?

ŚMIESZKOWICZ

Człowieczeństwa.

Ot, dziś naprzykład jest tu jeden z nich,
Podolski magnat, piesszczoszek Apolla,
Znam go przelotnie.

TERENIA

O, przestańcie mówić.

MATKA

Gdzieindziej wspiera opiekuńczy rząd,
Stawia muzea, pałace, kościoły...

ŚMIESZKOWICZ

A zato u nas nadwiślański żyd
Złoży grosz czasem dla tych głodomorów,
Podrutzków życia.

Wszak prawda, Tereniu?

przerazić. Rozwiązanie parlamentu zaszkodziło niespodzianie centrum i socjalistom. Potem w walce wyborczej rząd widząc, że z centrum nie da sobie rady, zwrócił się z całą swoją siłą przeciw socjalistom. Cały aparat rządowy od kanclerza aż do stróża nocnego wystąpił do boju. W stosunku do tego układu sił sukcesy rządu i burżuazji były nieznaczne. Centrum stało obok socjalistów w opozycji, dla tego w kilku okręgach zawarto kompromisy, ale wszystko co mówią o „kartelu czarno-czerwonym” jest kłamstwem. Gdy za rok albo dwa lata przyjdzie kryzys ekonomiczny, która jest nieuchronną, wtedy przeciwieństwa socjalne się jeszcze więcej zaostrzą i wtedy wszyscy, którzy tym razem poszli na lep hasła narodowych, wrócą do socjalizmu. Między innymi i to było decydującym przy rozwiązaniu parlamentu, że Dernburg przepowiedział na pewno: Jeżeli przyjdzie kryzys w roku 1908. i wtenczas dopiero wstąpimy w kampanję wyborczą, to parlament będzie jeszcze więcej socjalistycznym jak dzisiaj; dla tego musimy go już teraz rozwiązać.

Do pesymizmu nie ma powodu; dzisiejsza konstelacja niedługo potrwą. Centrum tęskni za swoją dawną rolą decydującą w obozie rządowym a niemniej konserwatyści tęsknią za centrum. Junkrowie pruscy nie długo będą czekać i dla bloku nie poświęcą ani złamanego szeląga, tylko pobratają się z centrum. A wtedy ks. Bülow będzie mógł swój kuferek zapakować. Najbardziej rolę przy tym wszystkim o'grywają liberalowie i wolnomyślni. Całe ich krzyczenie o reformę wyborczą w Prusach jest komedią. Z tego zamieszania muszą socjaliści skorzystać i wszędzie energicznie rozwijać agitację. Do nas należy przyszłość!

Długotrwałe oklaski nagrodziły mowę Bebla, po której zaraz posiedzenie odłożono do czwartku.

Na czwartkowym zebraniu przedpołudniowym rozwinęła się ożywiona dyskusja nad referatem Bebla. W imieniu grupy wajmarskiej stawia del. Baudert wniosek, aby zjazd powziął uchwałę, zakazującą raz na zawsze głosować w wyborach ścisłszych za wolnomyślnymi, którzy zaprzęśli się zupełnie reakcji.

Zdania, co do tego punktu, są podzielone. Wniosek popierają delegaci Ewald, Kraker, Günther i dr. Lauffenberg, który specjalnie występuje także przeciw wszelkim kompromisom z centrum. Przeciw rezolucji oświadcza się delegaci Katzenstein, Sanger, pos. Molkenbuhr i dr. Arons. Są oni przeciwni podobnemu wiązaniu się partii, które krępowałyby akcję wyborczą w przyszłości. Sytuacja polityczna może się zmienić, sprawy kompromisu nie można ogólną jakąś zasadą rozstrzygać. Delegaci Katzenstein i Giesen poruszają wewnętrzne niesnaski i osobiste nieporozumienia w łonie partii, które wedle nich doprowadziły do klęski wyborczej, ale wywody ich nie znajdują posłuchu wśród zebranych.

W końcowym przemówieniu zabiera jeszcze raz referent Bebel głos i oświadcza się także przeciw wnioskowi wajmarskiemu. Na zarzut jednego z mówców, że propaguje ateizm wbrew programowi partii, oświadcza, że jest tylko osobiste ateistą i jako członek partii propagandy ateistycznej nie urzęduje.

W głosowaniu odrzuca zebranie wniosek zakazujący kompromisów z wolnomyślnymi i uchwała mowę Bebla ogłosić drukiem.

W końcu jeszcze następuje referat komisji w sprawie urzędzenia biura informacyjnego, polecający przyjęcie projektu zarządu. Dyskusję nad tym punktem odłożono do jutra.

O nazwie: Litwa i Białoruś.

Coraz się częściej spotyka w prasie polskiej — pisze Gaz. Codzienna — rubrykę: z Litwy i Białorusi; inni piszą: Białej Rusi. Dawniej, dla oznaczenia obszaru Litwy historycznej, mówiono tylko: Litwa i ta nazwa wystarczała, gdyż istniało państwo litewskie, białoruski-go zaś nigdy nie było. Z tym się wszyscy zgadzają; istnieją jednak zwolennicy podwójnej nazwy, z powodu, że Litwa obejmuje rzeczywiście kraje zjednoczone po-

litycznie, ale nie odpowiada odrębności plemion, zamieszkujących tak zwaną Białoruś, a zatem grzeczność wymaga, żeby ich nie pomijano milczeniem. Racja byłaby rzeczywiście słuszna, gdyby na całym obszarze dawniejszego Wielkiego Księstwa Litewskiego mieszkali wyłącznie litwini i białorusini. Ale tak nie jest.

Wedle ogólnie przyjętego zwyczaju, nazywa się Litwą gubernje: grodzieńską, kowieńską i wileńską, a Białorusią gubernje: mińską, mohylewską i witebską. Jak zaś nieścisłe jest podobne pojęcie rzeczy, wiadomo każdemu, kto się choć powierzchownie zapoznał z ludnością miejscową.

Z trzech tak zwanych gubernji litewskich, jedna tylko kowieńska na to miano zasługuje, chociaż nie bez zastrzeżeń, gdyż są i tam miejscowości gdzie się wcale po litewsku rozmawiać nie można, [gdzie panuje] mowa polska. W gubernji wileńskiej jeden jedyny powiat trocki liczy 58 proc. litwinów; w innych jest ich mniej niż połowa, a w dwóch: wilejskim i dzisieńskim, niema ich wcale, nie rachując naturalnie przybyszów, szukających zarobku.

Co do gubernji grodzieńskiej, to nie jest tajemnicą, że oprócz kilkunastu wiosek na pograniczu wileńskiej, litwini tam nigdy nie mieszkali. Okazuje się więc, że nazwa Litwy, w znaczeniu etnograficznym, nie zaś historycznym, nie może być stosowana do dwóch trzecich tego obszaru. Jakież etnograficzne miano dać tej dzielnicy? Tu pierwsza tradność.

Drugą zaś spotykamy właśnie na tak zwanej Białorusi. Poważną część gubernji witebskiej zajmują łątyże. W gubernji mińskiej, powiat nowogrodzki (oraz część słonimskiego w gubernji grodzieńskiej) zamieszkuje szereg już nieco odrębny od białoruskiego: jest to Czarna Ruś. Dalej, w powiatach: pińskim, mozyrskim i rzeczyckim, spotykamy poleszuków, których mowa stanowi przejście z białoruskiej do ukraińskiej.

Ludność pośrednią, ale odmienną od poleszuków, znajdujemy też w gubernji grodzieńskiej, w powiecie brzesko-litewskim, kobryńskim, prużańskim, oraz w części wschodniej bielskiego.

A i ukraińców nie brak w niektórych miejscowościach Polesia, a nawet gubernji grodzieńskiej: są to potomkowie kolonij karnych tam osadzonych przez Jaremę Wiśniowieckiego. Gdzie się tymczasem podziła Białoruś?

To jeszcze nie wszystko. Na całym obszarze sześciu wymienionych gubernji mieszka też i to bardzo licznie, pewien naród, o którym zapomnieć trudno, bo stanowi spójnik wśród tak niejedolitej ludności, bo ją acywilizował i wprowadził w poczet narodów europejskich, a to są polacy.

Więc, jeżeli grzeczność się wszystkim należy, to niepodobniestwem jest poprzestać na białorusinach: trzeba wszystkich wymieniać, a zatem pisać: z Polski, Litwy, Zmudzi, Łotwy, Białej i Czarnorusi, oraz Polesia i stron zamieszkałych przez ukraińców.

Byłaby to praktyka nieco krępująca, ale odpowiadająca przepisom sprawiedliwości i grzeczności dla wszystkich. Przypominałaby nieco wielki tytuł królów polskich, oraz innych mocarzy, w którym wymieniano najdrobniejsze nawet posiadłości zdobyte ich koroną.

Czy nie prościejby jednak było wrócić do dawniejszego zwyczaju i pisać, jak pisano przez wieki, o Litwie, która to nazwa nikogo obrażać nie może, gdyż się odnosi do jednostki terytorjalnej, nie przesądzając kwestji etnograficznej?

Z zaboru austriackiego.

Galicyjska reforma wyborcza.

Kraków, 19. września. Czas otrzymał ze Lwowa następujący telegram: Mylnie są wiadomości, jakoby stronnictwa konserwatywne razem, czy którekolwiek z nich z osobna, już jakiś projekt wniosły. Rzecz cała znajduje się w stanie dyskusji w klubach i w stanie poufnych rokowań, wszelkie przeto wiadomości o projektach, a tym więcej o szczełach projektów są przedwczesne.

Lwów, 19. września. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla reformy wyborczej. Na porządku dziennym znajdowało się przedłożenie wydziału krajowego z projektem nowego regulaminu dla sejmiku krajowego. Wybrano dla tego przedłożenia osobny subkomitet. Subkomitet odbył następnie posiedzenie. Nad przedłożeniem wydziału krajowego przeprowadzono krótką dyskusję informacyjną.

Z zaboru rosyjskiego.

Warszawscy październikowcy a polskie żądania.

Warszawa, 19. września. Październikowcy warszawscy odbyli w sali klubu rosyjskiego pod przewodnictwem p. Seliwestrowa zebranie przedwyborcze. Zebrało się około 400 osób.

Ponieważ ze strony uczestniczących w obradach prawdziwych rosjan padały takie epitety, jak „podlec”, „zdrajca” i t. d., więc przewodniczący całych sił używać musiał, aby nie dopuścić do zajść.

P. Seliwestrow na początku określił stosunek związku 30. października do sprawy polskiej. Przyrzekał także ustępstwa: znany już szeroki samorząd miejski i ziemski; pierwszy rok wykładów w szkołach ludowych w języku polskim; w szkole średniej i wyższej tylko kilka przedmiotów w języku ojczystym, a reszta po dawnemu w języku państwowym; w sądach gminnych język polski, ale ogólne czynności po rosyjsku, i wreszcie sołtysi będą mieli prawo komunikować się z ludnością w języku polskim. Ot i wszystko. Co do szerszych reform i uregulowania granic używania języka polskiego i państwowego, to sprawa ta podlega całom ustawodawczym. Wreszcie p. Seliwestrow zastanowił się nad tem, czy związek 30. października przytoczonymi reformami zadowolili kresy, a zwłaszcza polaków i przywróci w państwie ład i porządek? Według przekonania p. Seliwestrowa tak będzie. Polacy zobaczą, że o autonomji nie można marzyć, ponieważ jest to ideał nie do osiągnięcia, bo spotka się on z oporem narodu rosyjskiego. Zresztą polacy już dostali nauczkę w drugiej dumie, bo nawet kadeci zrozumieli obiecając autonomję zupełnie inaczej. Ze pogodzenie się polaków z temi reformami jest nietylko możebne, ale nawet pewne (?), p. Seliwestrow wnioskuje z tego, że nawet niektóre partje polskie same zrzekają się już autonomji i zwalczają ją, domagając się najpierw utrwalenia zasad obywatelskości i załatwienia najpilniejszych potrzeb życiowych, t. j. samorządu ziemskiego i miejskiego. Takimi stronnictwami są: partja polityki realnej, oraz nowo zorganizowane stronnictwa krajowe na Litwie i Ukrainie. P. Seliwestrow mniema, że ruch ten wkrótce obejmie i Królestwo Polskie (?), bo ludności polskiej sprzyrzyło się żyć obietnicami kadetów i pp. Dmowskich. Ludność wiejska i miejska będzie bardzo wdzięczna (?) za te reformy i spokój szybko zapanuje na całym obszarze Polski (?) i w państwie, jeśli do tego dodać jeszcze prawa ogólnoo-bywatelskie.

Mowy innych mówców (Protasewicza, Wurcla, Lewisa, Kałmina, Aleksiejewa i innych) były wypełnione przeważnie wyciezkami osobistymi i nic ciekawego nie zawierały.

Robotnicy narodowcy wobec zamordowania Silbersteina.

Łódź, 19. września. Z powodu haniebnego zamordowania fabrykanta M. Silbersteina, wydał miejscowy Robotniczy Związek Narodowy odezwę, w której pisze między innymi:

Wszystkie organizacje robotnicze przeprowadziły w swoim czasie uchwałę, potępiającą terror ekonomiczny, i po tej uchwałie popełniono zbrodnię obhydłą — zastosowano bowiem terror ekonomiczny w najstraszniejszej jego postaci. Stojąc na straży godności robotniczej i wymagając od członków poszanowania uchwał, natychmiast po zabójstwie b. p. Mieczysława Silbersteina, zbadaliśmy dokładnie, czy są pomiędzy zabójcami członkowie naszej organizacji. Śledztwo ustaliło, że żaden z naszych członków czynnego udziału w morderstwie nie brał. Mimo to w dalszym ciągu śledztwo prowadzi będziemy w celu zbadania, czy znaleźli się pomiędzy naszymi członkami tacy, którzy przyglądali się wstrętnemu widowisku, zmuszeni do tego przez zwyrodniałe jednostki, i nie mieli dość siły woli, aby zaprotestować przeciwko temu.

Łódź, 19. września. (TBW.) Z powodu zamordowania fabrykanta Mieczysława Silbersteina, uwięziono dziś wieczorem wszystkich robotników jego fabryki w liczbie 800 i umieszczono ich w więzieniu śledczym. W przedzalniach łódzkich wybuchł znowu strejk.

Krótkie wiadomości.

— Cholera w Łodzi. Kurjer Łódzki pisze w numerze 600: Dziś o godz. 9. min. 30, dr. Rubinowicz zawiadomił przez telefon I. cykuł policyjny, że zawezwany do chorego, za-

mieszkałego przy ul. Ogrodowej nr. 66. niejakiego Litkera, skonstatował objawy cholery azjatyckiej. Wobec takiego stwierdzenia epidemji, przedsięwzięto środki przeciw rozszerzeniu się cholery i w tym celu zawiadomiono odpowiednie instytucje.

— Kapłan przed sądem. Ks. Józefa Borodzieza, byłego proboszcza w Miorach na Litwie, gdzie postawił nowy kościół, a obecnie w Sobotnikach, przesłuchiwał w Oszmianie podprokurator na żądanie sędziego śledczego 2. okręgu dzisieńskiego. Ks. Brodzicz oskarżony jest o to, że 11. i 13. sierpnia r. b. w Miorach miał kazania, w których jakoby ganił istniejącą formę rządu w Rosji i wzywał do zburzenia obecnego ustroju do buntu przeciwko policji.

Jakkolwiek oskarżenia oparte są na fałszywej denuncjacji i na opacznym przedwzięciu słów ks. Borodzieza, który w dniu 11. sierpnia kazania nie miał, lecz tłumaczył parafjanom znaczenie obrazów kościelnych, a 13. sierpnia żegnał się z nimi przed wyjazdem do Sobotników, jednakże sprawa na razie przedstawia się o tyle poważnie, że władza sądowa chciała ks. Borodzieza aresztować. Pozostawiono go wszakże na wolności po wniesieniu przez ks. Lubiańca kaucji w kwocie 5000 rubli.

— Rewizje w Warszawie. W czwartek nad ranem policja z wojskiem otoczyły kordonem część Krakowskiego Przedmieścia w pobliżu Trębackiej i Czystej. Wszystkich przechodniów i przejezdnych poddawano rewizji osobistej. Parę osób aresztowano.

Położenie w Rosji.

Program agrarny.

Petersburg, 19. września. Grupa członków rady państwa, należących do jej lewego skrzydła, ma żądać na zjeździe członków partji ułożenia programu w sprawie agrarnej. Na odbycie przed kilku dniami naradzie kilku członków partji postanowiono kategorycznie oświadczyć się przeciwko wywłaszczeniu przymusowemu w jakiejkolwiek formie.

Dla uregulowania zaś kwestji agrarnej, która zaostrzyła się głównie z powodu nagromadzenia się w jednych rękach ogromnych majątków, ma być dyskutowany na zjeździe projekt postępowego podatku dochodowego od własności ziemskiej. Podatek ten powinien jednak mieć na względzie utrzymanie gospodarstw, wytwarzających w znacznej ilości produkty rolne, dlatego też normę minimalnej własności rolnej, nie podlegającej podatkowi, należy ustanowić w takiej wysokości, aby takie gospodarstwa mogły istnieć.

Projekt podatku postępowego dochodowego od własności ziemskiej, aczkolwiek przyjęty został z uznaniem, wywołał jednak obawy, że przeciwko niemu będą postawie polscy w radzie państwa. Wobec tego w sprawie tej postanowiono się jeszcze porozumieć z posłami polskimi.

Wybory do dумы.

Petersburg, 19. września. (TBW.) Wśród 560 mężów zaufania, wybranych co dopiero w gubernji moskiewskiej, znajduje się 3 członków związku prawdziwych rosjan i 24 socjalistów. Z reszty zalicza się 28 do monarchistów, 63 do prawicy, 341 do umiarkowanych, 96 do lewicy i 4 do skrajnej lewicy. Z wybranych już w wyborach do pierwszej dумы występowało 165 jako mężowie zaufania.

Wiadomości polityczne.

Maroko.

Paryż, 19. września. (TBW.) Pisma tułtejsze zaprzeczają wiadomości, jakoby Niemcy podjęli rokowania z Francją w celu rozszerzenia sfery swoich interesów ekonomicznych w państwie marokańskim.

Ambasador Regnault przyjmował wczoraj w Casablance tamtejszych kupców francuskich, którzy żądali, aby rząd francuski za przykładem niemieckiego wypłacił kupcom poszkodowanym przez zbombardowanie Casablanki czwartą część powsta-

TERENIA
Nie wiem, ja takich nie dociekam prawd.
ŚMIESZKOWICZ
A więc, co myślisz?
TERENIA
W głowie zamęt, szal,
A w sercu rana. Wiem, że go skrzywdzono;
Dlaczego, nie wiem. Nawet nie wiem, kto
I kogo winić. Ja siebie winuję!
MATKA
Żartujesz dziecko...
ŚMIESZKOWICZ
Tak?
TERENIA
Nie mogę dać,
Czego mu trzeba. Jabym wszystko dała!
Takie nikczemne, takie marne nic,
Wytartych groszy! A ja dać nie mogę.
Gdyby się w złoto zamieniła krew,
Trochę krwi z serca!
MATKA
Tereniu!
ŚMIESZKOWICZ
Te szelmy
Mówią, że model niejeden ma błąd...
TERENIA
Dajcie mu przestrzeń, złote, jasne słońce,
A znikną błędy. Pośród takich nor
Ktoby to stworzył? Tylko jeden on!

Od ust swych odjął suchy chleba kęs,
Skostniałe ręce drżały z zimna wciąż.
O, jak mnie boli. Boże, jak mi żal!
MATKA
Podobno mówią, że tej rzeźbie brak
Jasnej idei... narodowej myśli?
ŚMIESZKOWICZ
Trutnie... ślimaki...
TERENIA
Nie, to niepodobna!
Nie mogli mówić! To ohydny fałsz!
ŚMIESZKOWICZ
Tak. Bo im obłąd suche czaszki żre.
MATKA
A jak on biedny swoją klęskę zniósł?
TERENIA
Nie mów, nie pytaj! To kłuje, rozdziera...
ŚMIESZKOWICZ
Dziwnie spokojny. Jakby w ziemię wrósł...
Idę do niego.
Wychodząc, do Tereni:
Rozpacz to chimera,
Trzeba ją zabić...

SCENA IV.
MATKA
Wierzysz, Tereniu, że jesteś najdroższa
Dla twojej matki na ziemi i niebie?
TERENIA
Nie mówmy dzisiaj.
MATKA
Raz powiedzieć trzeba.
TERENIA
Tak! pragnę ciszy.
MATKA
Potem...
TERENIA
Pagnę teraz.
MATKA
Takaś jest blada...
TERENIA
Duszno, ciemno tu.
Siada pod oknem i ręce spleta na kolanach, patrzy na płatkę śniegu i na brudne podwórce.
(Ciąg dalszy nastąpi.)

tych strat w drodze zaliczki. Ambasador wezwał kupców, aby pretensje swoje przedłożyli rządowi przez konsulat i obiecał, iż rząd uczyni wszystko, co tylko będzie mógł.

Wuj sultana Mulej Amin złożył ambasadorowi Regnaultowi wizytę i przyrzekł mu pomagać w celu uspokojenia kraju. Konsulowie europejscy w Casablance wyrazili nadzieję, że ład niebawem zostanie zaprowadzony. W Fezie od czasu wyjazdu sultana Abdula Asiza panuje spokój. Tak samo położenie w portach jest zadowalającym.

Paryż, 19. września. (TBW) Mimo zapowiedzi niedalekiego pokoju w Maroku wydał minister marynarki francuskiej Thomson rozkaz, aby prace, przy wszystkich pancernikach eskadry na Morzu Śródziemnym, wedle możliwości przyspieszono. Pięć pancerników liniowych ma być w pogotowiu jeszcze w ciągu października.

Eclair zapewnia, że pomiędzy Francją a Hiszpanią zachodzą bardzo poważne dyferencje z powodu zajęcia Tangeru, ponieważ Hiszpania w mieście tym pragnie bezwarunkowo utracić swoje dominujące stanowisko. Z powodu tego opóźniło się także zorganizowanie policji w Tangerze i innych portach marokańskich.

Temps paryski donosi z Fezu, że przy drugiej stacji swojej podróży do Rabatu złożył sultan Abdul Asiz z urzędu wielkiego wezyra Gharita. W miejsce jego wstępuje Ben Sliman, którego zastąpi jako minister spraw zewnętrznych El Mokri, były delegat na konferencji w Algieras.

Londyn, 20. września. (TBW) Według doniesienia Biura Reutersa z Mogadoru, tamtejsi konsulowie europejscy są przekonani, że okręty francuskie nie wystarczą do obrony europejszczyków, zarządzili więc osobne przygotowania ku ochronie swoich poddanych.

Mulej Hafid wysłał do przedstawicieli mocarstw europejskich telegramy, w których godzi się na traktat algiercki i stawia następujące warunki: Mocarstwa europejskie nie mają dawać w dalszym ciągu powodów do niepokojów w Casablance, wojska francuskie mają być wycofane. W zamian za to obieca Mulej Hafid ukarać szczer Szauja i zawrzeć pokój z rządem francuskim.

Anglicy a cesarz niemiecki.

Londyn, 19. września. (TBW) Na dzisiejszym posiedzeniu londyńskiej rady miejskiej, któremu przewodniczył lordmajor, przyjęto jednogłośnie uchwałę, aby korporacja miejska ofiarowała cesarzowi niemieckiemu z okazji jego pobytu w Londynie adres powitalny w złotej puszcze. Oprócz tego postanowiono przyozdobić uroczyste ulice, przez które cesarz z cesarową pojedą do Guildhallu. Po przyjęciu w Guildhallu odbędzie się śniadanie dla pary cesarskiej pod przewodnictwem lord majora.

Zatarg persko turecki.

Teheran, 20. września. (TBW) Na czwartkowym posiedzeniu parlamentu perskiego krytykował kilku poważnych mówców bardzo ostro bezczynność rządu perskiego wobec naruszenia granicy przez Turków. Posłowie odgrzaali się, że jeżeli do soboty rząd nie podejmie stanowczych kroków, natenczas zwrócą się do ludu z wezwaniem aby się uzbroił i sam postarał się o wypędzenie nieprzyjaciela z granic państwa.

Nasze sprawy.

Rwie się na wszystkie boki.

Prawodawstwo rzeszy niemieckiej sprawia hakatystom kłopoty. Projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach — ma być także jednolicie ułożony dla całej rzeszy. Prasa niemiecka jest przekonana, że ks. Buelow przedłoży go parlamentowi mniej więcej w takiej zasadniczej formie, jakiej o tem w tych dniach za gazetami berlińskimi pisali.

Koeln. Ztg. i Post, oba półurzędowe organa wyrażają zdziwienie, że nikt nie wspomina o ograniczeniu Polaków mianowicie w używaniu języka polskiego w stowarzyszeniach i na wiecach. Arcyhakatystyczna Taegl. Rundschau zaś nie irytuje się tem wecale, bo uważa to za rzecz naturalną, że w nowej ustawie o stowarzyszeniach znajdują się paragrafy, ograniczające dostatecznie wszystkie kresy,

Ibseniana.

(Dokończenie.)

Podobnie jak w „Dzikiej kaczoce“ ustami jednego z bohaterów nazwał idealizm głupotą, tak i w wyznaniach prywatnych wpada chętnie w przekorę i trafia aż poza cel, a sobie samemu stawia zadanie: „W absolutyzmie najlepiej dojrzej wają wolność ducha i wolność myśli“; okazało się to ongi we Francji, później w Niemczech, a dzisiaj w Rosji. A gdzieindziej mówi: „Wolność wyborcza, wolność od podatków dobre są dla obywatela, ale nie dla indywidualum... „Państwo jest przekleństwem dla indywidualum. Czym okupiły Prusy siłę swą jako państwa? Zatruceniem indywidualum w pojęciach politycznych i geograficznych. Kielner jest najlepszym żołnierzem“.

Tu tkwi wiele głębszej prawdy. Stalowe ostrze rozumu Ibsenowskiego i wielkie jego doświadczenie życiowe zdiera niejedną uludę europejską.

Na drodze swej ustawicznej opozycji dochodzi do ostatnich konsekwencji:

Żydz, ta „arystokracja ludzkości“, zdołali zachować swą poezję tylko dzięki temu, że nie mieli potrzeby wlec ze sobą państwowości. „Państwo musi pójść precz!“ „Podkopujcie ideje państwa i niechaj dobrowolność i pokrewieństwo duchowe będą jedynym więzadłem“. „Jeśli

a więc duńczyków w Szleswiku, francuzów w Alzacji i Polaków.

Z administracji Komisji kolonizacyjnej także nie są hakatystami zadowoleni. Skarżą się, że pracuje tak oziębia i przy każdej sprzedaży takie stopy aktów zapisują, iż zręczni kupcy i agenci już dawno się zatłuli z sprzedażą wsi, a Komisja ciągle jeszcze akta zeszywa.

Od sprzedającego wieś żąda Komisja nowych wykazów katastralnych i bonitacji, wykazów dróg, ciężarów kościelnych i szkolnych. Trwa to zwykle kilka miesięcy. Potem następuje taksa urzędników Komisji. Następnie przesyła Komisja wszystkie akta do ministerstwa. Jeżeli tam przy rewizji znajdzie się coś wątpliwego, akta wracają do Komisji celem wyjaśnienia spornego punktu i znowu po wielu tygodniach wracają do Berlina. Jeżeli się teraz wykażą nowe wątpliwości, wszystkie akta posyła ministerstwo rolnictwa do ministerstwa skarbu.

Czasem rok upłynie, zanim ostatecznie zapadnie decyzja, że wieś ma być przez Komisję kupiona. Na taką długą przewłokę Niemcy się nie godzą, i jak się nawinie Polak, to mu wieś sprzedają.

Niemcy powołują się na to, że już przed kilku laty poseł bydgoski, p. Arohnsohn żądał w sejmie, aby w Komisji kolonizacyjnej zasiadało dwóch wytrwałych kupców, którzyby usuwali niedolestwa administracji kolonizacyjnej.

Niemcy żądają, żeby im Kolonizacja dobrze i szybko płaciła.

Jeszcze „siła przed prawem“.

Generał porucznik Liebert w obronie swojej zasady „siła przed prawem“ coraz bardziej staje się szczerym i coraz więcej kompromituje hakatystów. Na zaczepki konserwatywnej Kreuzztg. broni się, jak następuje:

Przez co Fryderyk Wielki zdobył Śląsk? Tylko siłą wojenną. Przez co dostaliśmy się w niebezpieczne położenie, że dziś musimy w granicach rzeszy dawać przytułek 4 milionom Polaków? Przez siłę mocarstw zaborczych, a przez niemoc Polski. Przez co kwestia niemiecka została ostatecznie rozstrzygnięta? Przez siłę oręża niemieckiego na polach Królewogrodu. Jak ukształtowały się losy Alzacji i Lotaryngji? Dopóki rzesza niemiecka była potęgą, kresy te należały do Niemiec. Skoro tylko Francja wybiła się do wysokości mocarstwa wojskowego, zdobyła Alzację i Lotaryngję. A za pierwszym silnym występnem Niemiec przywrócono znowu dawną granicę rzeszy. Gdzież w waszych wszystkich tych wypadkach pozostało prawo? Siła zwyciężyła wszędzie.

Jeżeli więc Polacy, którzy od lat 135 mieszkają w granicach państwa niemieckiego i używają jego ochrony prawnej, wyższej kultury, obfitości źródeł wykształcenia i coraz większego dobrobytu, a mimo to odosobniają się, opierają się używaniu języka niemieckiego i coraz więcej starają się o utworzenie państwa w państwie, to przeciw państwu temu wolno być musi uciekać się do środków zaradczych.

Tyle generał Liebert. Jest on pierwszym hakatystą, który rozbiór Polski bezprawiem nazywa otwarciem. Jego towarzysze z pod sztandaru H. K. T. nie będą z tego zachwyceni.

Ciekawą jest też odpowiedź zaczepionej Kreuzztg. Powiada, że wszystkie wywody p. Lieberta dowodzą tylko, iż sam siebie nie rozumie. Generał Liebert — zdaniem Kreuzztg. — miesza dwie rzeczy: polityczne fakty z politycznymi zasadami.

Nie wiemy, czy ta uwaga o faktach politycznych dotyczy także rozbioru Polski. W takim razie i Kreuzztg. byłaby tego zdania, że rozbiór Polski był aktem bezprawia.

Co to się dzieje!

Hr. Strachwitz sprzedaje Kamieniec Polakowi za 3 miliony marek, — tak donosi Schles. Ztg. Kamieniec jest fideikomisem i leży w gliwickim powiecie. Nabył go podsunięty Niemiec, a Polak ma go przejąć; kto, nie mówi Schles. Ztg.

Za to pisze, że rząd wobec tego jest bezradny, bo dobra nie są więcej warte, jak 2 miliony, rząd więc nie może naprośnie wyrzucić miliona.

Germanizacja w kościele.

Z Redy w Prusach Zach. donoszą Pielgrzymowi,

że w parafii tamtejszej odbywa się już agitacja za pomnożeniem kazań niemieckich w kościele. Krąży pogłoska, że niektórzy parafianie sami się tego domagają. Autor korespondencji donosi, że parafia jest prawie czysto polska; oprócz kilku urzędników nikt nie mówi po niemiecku.

O wykład z obrazami świetlanymi.

W lutym r. b. obchodził Sokół katowicki 10-letnią rocznicę swego istnienia. Uroczystemu zebraniu przewodniczył dyrektor banku p. Szyperski. Wykład z historii polskiej z obrazami świetlanymi wygłosił adwokat dr. Seyda. Ponieważ p. Szyperski zameldował na policji zwykłe zebranie, a o wykładzie z obrazami nie wspominał, policja katowicka — uważając wykład taki za zabawę (Lustbarkeit) — posłała p. Szyperskiemu mandat karny. Sprawa oparła się o sąd ławniczy w Katowicach, który wydał wyrok uwalniający. Prokurator wniósł apelację, rozszerzając zarzłem oskarżenie na osobę dr. Seydy, jako „współurządzającego i duchowego kierownika uroczystości“. Izba karna w Bytomiu stanęła na stanowisku prokuratorji, uznając wykład z obrazami za zabawę, ponieważ daje zgromadzonym estetyczną rozkosz. Prokurator wniósł o 30 mk. względnie 6 dni więzienia. Sąd zawyrokował 15 mk. względnie 3 dni więzienia.

Wychodząc z założenia katowickiej policji i prokuratorji oraz bytomskiego sądu, winny władze pociągnąć do odpowiedzialności wszystkich profesorów i innych prelegentów w obrębie rzeszy, którzy wygłaszają wykłady z demonstracjami — bez specjalnego zezwolenia policji. Dotąd takich wykładów pouczających nie uważano za „zabawę“. To też sprawa katowicka oprze się o wyższą instancję.

Inowrocław. Sprawą wyborów do rady miejskiej zajmował się — jak pisze Dziennik Kuj. — inowrocławski miejscowy Komitet wyborczy. Toczyła się ożywiona dyskusja, czyby w związku na to, że wybory Polakom tamtejszym nie przynoszą najmniejszej korzyści, nie było lepiej wstrzymać się w tym roku zupełnie od wyborów do rady miejskiej. Jakkolwiek bowiem trzy czwarte mieszkańców miasta składają się z Polaków, trzyklasowy system wyborczy sprawia, że rada miejska nie reprezentuje ludności, lecz kapitał żydowsko-niemiecki.

Część członków Komitetu mimo to przemawiała stanowczo za podjęciem akcji wyborczej. Wielu było niezdecydowanych. Chcąc wybać wolę wyborców postanowił Komitet miejski zwołać wiec wyborców miasta Inowrocławia na niedzielę 22. bm., aby sami oświadczyli, co w sprawie tej zamierzają uczynić.

Wiec wyborców miasta Inowrocławia odbędzie się w niedzielę, 22. bm. o godzinie 8. po południu w hotelu p. Wojtyńska przy ul. św. Mikołaja.

Porządek obrad: 1. Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego wieca. 2. Sprawozdanie z działalności w radzie miejskiej p. dyr. Grosmana. 3. Sprawa mających się odbyć w jesieni wyborów do rady miejskiej. 4. Ustanowienie organizacji wyborczej. 5. Wolne wnioski.

M. Dutkiewicz, Czesław Fliegier, prezes, sekretarz.

M. Gruszczyński, skarbnik.

Wiec Straży na Wildzie odbędzie się na sali p. Gollanda (dawniej Patz) ul. Wilowa 71. (Dolna Wilda) w niedzielę 22. września w południe o godz. 12.

Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Wybór biura wiecowego. 3) Sprawozdanie starosty miejscowego z swojej czynności 2 letniej. 4) Referat p. dr. Jaworskiego. 5) Referat jednego z p. posłów. 6) Referat p. Kunza, redaktora Postępu. 7) Zamknięcie.

Rodacy, pospieszcie tłumnie na wiec ten, niechaj sala zapchana będzie po brzegi, pokażmy naszym nieprzyjaciółom, iż pomimo srogiemu uciskowi i zapowiadzanego wywłaszczenia żyjemy. Żadna przemoc, ani prawo wyjątkowe nie zdolne są nas Polaków zmarnować, baczmy zawsze na hasło Czuć duch, to prawom Polakiem, w kim polskie serce żyje, ten niechaj spieszy na wiec.

Stefan Dobrowolski, starosta Straży na Wildzie.

wątpi o prawdziwość jego zapewnienia, że wszystkie swe idee zawdzięcza swej żonie.“ Mowa tu, oczywiście, o kurtoazycznej dedykacji, we wstępie książki angielskiego myśliciela.

I względem kobiet nie jest Ibsen bardziej eleganckim i zgoła nie przyznaje się do jakiejś tendencji feministycznej. A tendencję tę, i bodaj tę najwięcej, przypisywały mu wszystkie niewiasty i wszyscy niewiasty orędownicy. Słusznie mówi Otto Weininger, słynny autor dzieła „Płeć i charakter“, w swym studjum o „Peer Gyncie“, że „Małego Erylfa“ uważano za przeczenie aktualno-poezyjnej, tendencyjnej książki „Stulecie dziecka“. Owóż już nie w liście, lecz w mowie publicznej, i to jednej z ostatnich (w r. 1898) Ibsen takie znamienne wygłosił credo:

„Wszystko, com tworzył, było bez tendencji świadomej. Byłem więcej poetą, niż filozofem społecznym. Muszę odrzucić od siebie chwałę występowania świadomego w obronie kobiet. Nie zdaję sobie nawet jasno sprawy, co to jest właściwie „sprawa kobiet“ itd.

Ale choć tak często mówi: nie! — choć z przerażającą bezwzględnością dyskredytuje wszelką robotę gromadną — nie jest Ibsen tylko duchem przeczenia i nie jest tylko artystą „malującym“ bezidejowo ludzi, jak sam o sobie mówi. W tych przekorach i zgrzytliwościach ukryty jest potężny i niezłomny, a raz po raz widoczny czynnik twórczy: ubóstwienie mocy i dostojństwa ducha ludzkiego. Niezawidz Ibsena zwraca się przeciw pętom tego ducha, czy to będą tradycje

Zjazd Towarzystw Przemysłowych okręgu poznańsko-północnego

do którego należą: Swarzędz, Mur. Gołina, Pniewy, Winiary, Główna, Zegrze, Rataje i Starołęka, odbędzie się w niedzielę d. 29. września po południu o godz. 4. w Głównie w lokalu pana Benschka.

Porządek obrad: 1) Zagajenie i powitanie. 2) Stwierdzenie przybyłych delegatów i gości. 3) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu. 4) Wykład p. St. Nowickiego, wiceprezesa okręgu na miasto Poznań: Stan rzemiosła a praca towarzystwa przemysłowego. 5) Wykład prezesa okręgowego: Zadanie Związku Towarzystw Przemysłowych a praca w okręgach. 6) Sprawa abonowania Przemysłowca w okręgu. 7) Wnioski zarządu. 8) Wolne głosy. 9) Zamknięcie.

Na zjazd powyższy zapraszamy niniejszem wszystkich członków Towarzystw Okręgowych oraz sąsiednie okręgi. Goście i panie mile widziani. Komunikacja kolejowa nadzwyczaj dogodna. Dziennik kursuje około 50 pociągów osobowych.

Zarząd okręgowy:

K. Krajana, prezes, Poznań	Misiał, sekretarz, Główna	Tasiemkowski, zastępca, Swarzędz
Jan Łagoda, Winiary,	L. Janicki, Starołęka,	Ławnicy.

Zjazd delegatów przemysłowych.

Bydgoszcz, 18. września.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Bydgoszczy zebranie delegatów towarzystw przemysłowych okręgu nadnoteckiego. 65 delegatów reprezentowało towarzystwa bydgoskie, szubińskie, łabiszyńskie, nakieleckie, keyńskie i koronawskie. Przewodniczył prezes okręgowy p. dr. Emil Warminski, a uczestniczyli w zebraniu także prezes sąsiedniego okręgu p. Kornaszewski z Inowrocławia. Do pióra powołano p. Małką ze Szubina.

Obrady były bardzo ożywione; najżywszą dyskusję wywołał projekt zarządu okręgowego, dotyczący zmiany organizacji związkowej. W tej kwestji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję: „zebrani w Bydgoszczy w dniu 15. września 1907 r. delegaci towarzystw przemysłowych okręgu nadnoteckiego, uchwalają jednogłośnie, by zarząd okręgowy u zarządu związkowego stawił wniosek zmiany organizacji związkowej, w tej myśli, by poszczególne towarzystwa przemysłowe wybierały swych delegatów okręgowych, delegaci okręgowi zaś delegata związkowego. Zjazd delegatów związkowych stanowiąby wówczas wspólnie z zarządem związkowym najwyższą instancją, a okręgi poszczególne zyskałyby na samodzielności i żywotności. Samodzielność ta winna być przeprowadzona i pod względem kasowości, w myśl utworzenia osobnej kasy okręgowej.

Nie mniej ożywną była debata w sprawie towarzystw terminatorów, a uchwalono ostatecznie rezolucję następującą: „Zaleca się wszędzie, choćby w najmniejszej miejscinie zakładanie towarzystw terminatorów, a pożądanym jest, by o ile możliwości patronat objęli miejscowi duchowni. Uczestnicy zjazdu odzywają się również gorąco, do wszystkich członków tow. przemysłowych, by o ile sił popierały towarzystwa terminatorów. Następnie wygłosił p. Milchert z Bydgoszczy referat o prowadzeniu księgowości i sporządzaniu bilansu i inwentury; p. Stobiecki zaś wykażal w starannie opracowanym wykładzie szkody, jakie wynikają z nadużywania kredytu dla jednostek i całych społeczeństw.

Przy wolnych wnioskach poruszył jeszcze p. Czochrański z Keyni nader żywotną sprawę, a mianowicie sprawę wyborów do izby rzemieślniczej. Pan Kornaszewski w krótkim zarysie jasno przedstawił obowiązki i prawa nasze na tym polu i ubolewał tylko, że dla spóźnionej pory nie może dać wyczerpującego sprawozdania w tej materji. Natomiast przyrzekł na wniosek i prośby dr. Warminskiego służyć radą i czynem przy pracach przedwstępnych do wyborów do izby rzemieślniczej. Grono członków bydgoskiego towarzystwa przemysłowego, tworząc rodzaj komitetu wyborczego do izby rzemieślniczej pod kierownictwem p. Kornaszewskiego zajmie się gorliwie tą sprawą i pospieszy po opracowaniu odpowiedniego materiału do poszczególnych towarzystw okręgowych.

(Ciąg dalszy w dodatku)

średniowieczne („cały ten kram“) dla których nie ma dość pogardy, czy zbyt ciasny nacjonalizm, czy norweskie i duń podobne parafianstwo, czy ambitne próby uszczęśliwienia ludzkości jak za czasów „błogosławionej gilotyny“. Depce pojęcia „socjalny“, „polityczny“ i wierzy, że one z czasem znikną, a na ich miejsce i do zbudowania przyszłości przyjdą „poezja, filozofia i religia“, w jakis nowy sposób ze sobą związane.

Na tle tych spowiedzi i wywnętrzeń zrozumiałymi się stają dramaty i elbrzymie wszechludzkie poematy Ibsena. R zumiemy lepiej przyczynę ich oschłości i jakiejś protestanckiej bezpoezji, bezślodzicy, ale też i odczuwamy lepiej tkwiącą w nich moc prawdy duchowej, i nieprzejednany protest przeciw kłamstwu i dyscyplinie społecznej, przeciw wszelkim pozorom rzeczy świętych i wielkich, tam, gdzie jest tylko miłość.

Ibsen jest ściśle z tego samego rodzaju ludzi, co Nietzsche. Zdumiewające łączą ich podobieństwa. Ale Ibsen jest od samego początku, od zarania swego zawodu pisarskiego, cierpkim i nieublaganym, jest mądrym, i niesamowitą „sową“, zaś Nietzsche z tą samą nienawiścią dla tendencji i gromady umiał pogodzić naturę gorącą, sztukę harmonijną, najwyższy blask i czar. Lecz znowu Nietzsche się łamał i chwiał i zmieniał i nieraz sobie sprzeniewierzał, gdy Ibsen sterczał zawsze jednak, jak granitowa, chropawa opoka.

Cezary Jellenta.

MÓJ DOM KONFEKCYJNY

jest zaopatrzony w wszystkie nowości zimowe w garderobie męskiej i dla chłopców, w futrach męskich i damskich, w kołnierzach futrzanych i mufkach, w kapeluszach zimowych i czapkach futrzanych, tak, iż otworzyłem już tegoroczny

Sezon zimowy

mając tak świetnie skompletowany wybór, iż mogę dogodzić i najwięcej wybrednemu gustowi Szanownej Klijenteli. Zarazem zwracam uwagę Szanownej Publiczności na moje

Wystawy modeli zimowych.

S. BRZESKI, Poznań
Stary Rynek Nr. 61.

Telefon
603.

Obwieszczenie.

Niniejszem zapraszamy wszystkich, upoważnionych do głosowania członków na

nadzwyczajne walne zebranie,

które się odbędzie w piątek d. 27. b. m. wieczorem o godz. 8-mej w restauracji Koppego w Poznaniu przy Starym Ryнку 76.

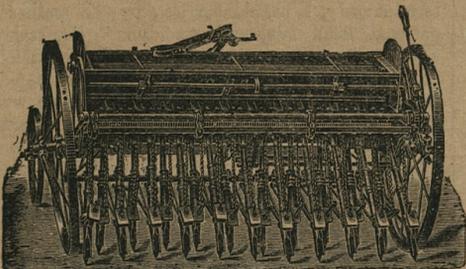
PORZĄDEK OBRAD:

1. Statuty i sprawy towarzystwa
2. Ostateczny wybór zarządu i rewizorów.
3. Zatwierdzenie honorarjum dla członków zarządu i dla rewizora.

Poznań, dnia 15. września 1907.

Obywatelska kasa chorych i pogrzebowa E. H.

prow. Zarząd
Chrościelewski, v. Mossakowski, T. Preiss.



Siewnik rządowy

„Saxonia“

Siedersletena, znany z swych nadzwyczajnych zalet i dotąd **stanowczo najlepszy** tak na role pogórkowate jak i równe mam w Poznaniu jako **główny reprezentant** w rozmaitych w elkościach na składzie po cenach fabrycznych.

Siewniki szerokorzutne Beermana

chwilowo za najlepsze uznane.

Siewniki Westfalja

do sztucznych nawozów poleca po jak najtańszej cenie.

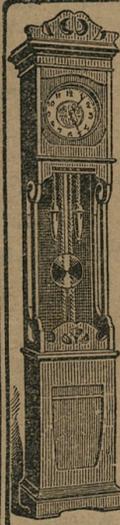
Adres do listów: **A. Bryliński** Poznań-Posen Adres do telegr. **A. Bryliński** Posen

Poznań, ul. Rycerska II. a.

Telefon nr. 69.

Skład maszyn i narzędzi rolniczych najnowszej konstrukcji, części zapasowe do nich, jako też pracownia do napraw.

Szafowe zegary!



znaczný wybór na składzie.

W. Schultz

Poznań, ul. Nowa 7. Bazar.

Broszki Koleczyki

Łańcuszki

Pierścionki

Wielki wybór.

Ceny niskie



ST. URBANOWICZ,
fabryka wyrobów ślusarskich i konstrukcji żelaznych
Właściciel ces. król. austr. medalu państwowego
we Wrześni (Wreschen)
wykonuje na prowincję i Prusy Zachodnie
wszelkie żelazne konstrukcje jak również okratowanie
kościół, cementarzy, pomników, domów, parków,
balkonów, bramy wjazdowe, drzwi, zabezpieczenia
i t. d.
dostawa franco do każdej stacji kolej.
Kosztorysowanie gratis. — Rekomendacjami służy się.

W kraju polskim w zaborze pruskim
jedyny specjalny i największy handel
narzędzi



dla pp. stolarzy,
kołodzieji, pieco-
wników, murarzy, cieśli

Hurtownie i sztukatorów. Detalicznie.

Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybc.

Główny skład: Półwiejska 35

Filja: św. Marcin (narożnik Wiktorji.)

Cennik darmo. Telefon 1921.

J. Chełmickowski, Poznań (Posen).

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płaćąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Poszukuje się kupna okowity!

Potrzebujemy do dalszego rozszerzenia naszej fabryki sprytu na kampanię od roku 1908/18 jeszcze kilka produktów gorzelnicznych przy zapłacie wysokich zadatków i przy najdogodniejszych warunkach; wolne od ograniczeń produkcyjnych.

S. H. Fuchs & Co.

(Wschowa) — Fraustadt.

Sobecki & Wrzesiński

Poznań.

Fabryka ogniotrwałych tektur na dachy i przetworów smołowcowych.

Przedsiębiorstwo asfaltowe.

Kantor: ul. Berlińska 20.

Fabryka w Głównie pod Poznaniem.

Związek telefoniczny nr. 250.

Wykonuje pokrycia dachów tekturą ogniotrwałą (papą) podług wszelkich systemów.

Specjalność: papowe dachy podwójne, dachy holcemen-
towe, renowacje i reperacje uszkodzonych
dachów papowych.

Posadzki asfaltowe. Izolacje asfaltowe.

Poleca impregnowane podkładki pod dachówkę, karbolineum, wszelkie preparaty do konserwowania dachów papowych.

Cichy wspólnik

z kapitałem circa 15,000 M. pogażany do przedsiębiorstwa mającego rocznego obrotu około 100,000 M. i na lat kilka stałe zamówienia, odrzucające 20 procent zysku. Ponieważ przedsiębiorstwo musi być powiększone mogłoby wspólnik ewentl. być także czynnym. Zgłoszenia uprasza się pod lit. **K. N. 101** poste restante, Poznań (Hauptpostlagernd.)

Zyto do siewu!

Nowa partja pięknego, czystego petkuskiego, w prawdziwym pierwszym odsiewie, nadeszła i polecam ją jaknaj-taniej. — Ofertą służe na życzenie.

T. Otmianowski

skład nasion.

Poznań, ulica Wrocławska 15.

50,000 rulonów
najnowszych

tapet

wyprzedaje po połowie do-
tychczasowej, już bardzo ta-
niej ceny

M. Klarowicz
Poznań, Plac Piotra 2.

Tel. 1489.

Drogerja i skład tapet.

Wzory na żądanie odwrotnie i franko.

Skład gotowych krat

z kutego żelaza własnej roboty

na jeden, dwa lub więcej grobów.

Kraty do Bożych mąk, Krzyże i t. d.

Nadto wielki wybór pomników i płyt szklanych po cenach przystępnych.

Stanisław Brzozowski

mistrz ślusarski, fabryka dla budowli krat.

Poznań, Wielkie Garbary nr. 45.

Młody człowiek

dobry fachowiec pragnie za-
wrzeć związek małżeński z pan-
ną inteligentną z dobrmi za-
sadami. Oferty pod „Amans“
przyjm. Eksp. Kurjera Pozn.

Masaż! Masaż!

leczy masażem, najnowszą me-
todą podług przepisów lekar-
skich

Dypl. masażystka

Marja Sierpińska.

Poznań,

ul. Rycerska 37 I p.

Każdą ilość

maku

kupuje po najwyższej cenie

Skład nasion

H. Auerbach, Poznań.

Telefon 904.

Mieszkanie

o 3 pokojach z przynależno-
ściami ul. Wszystkich Świętych
nr. 7/8. jest od 1. paźdz. do wyn.

Poszukuje się na I. hi-
potekę

75,000 mk.

Pewność pupilarna. Oferty

uprasza się pod literą A. W.

100 do eksp. Kurjera.

Mężczyzna

w średnim wieku żonaty po-
szukuje posady pisarza gospo-
darczego, lub magazyniera do-
jakiej fabryki albo większego
sklepu korzennego.

Oferty po lit. J. K. 57.

Gazeta Opolska.

wych z wykładami pouczającymi w sprawie wyborów, uprawiając zarazem akcję agitacyjną.

Dziękując uczestnikom za liczny udział w zjeździe, referentem za podjęte prace i trudy, wspominał jeszcze przewodniczący dr. Warmiński, iż właśnie tu w Bydgoszczy towarzyszył przemysłowemu jako jedno z pierwszych towarzystw związków urzędów w roku ubiegłym dla członków swych praktyczne kursa księgowości. Kierował nimi p. Milchert z Bydgoszczy. Wyrażając za to p. Milchertowi serdeczne uznanie i podziękę, zachęcał p. przewodniczący do dalszej wytrwałej pracy i solwował posiedzenie po przeszło 3 godzinach ożywionych obradach. Z inteligencji miejscowej stawali się pp. dr. Biziel, mceenas Wierzbicki i lekarz dentyista Lewandowski. Po leje reprezentował p. Głowacki z Bydgoszczy.

Wykłady

z dziedziny praktyczno-społecznej

stają się coraz popularniejszymi.

Wczoraj na sali Domu Przemysłowego ogłoszone wykłady rozpoczął p. Piotrowski, prezes Polskiego Związku Zawodowego, na temat: Związki Zawodowe. Ojczyzną Związków jest Anglia. Związek Treed Union liczy 2 miliony członków, a rocznie tegoz z roku 1904. wynosił milion 895 000 fant. szterl.

Pierwsze związki powstały we Francji około roku 1864, a w Niemczech w r. 1869. Mówca opisywał szczegółowo wszystkie związki, z których najsilniejszy centralny posiada majątku 25 mil. mk., a milion 80 000 członków.

Polskich organizacji robotniczych liczymy trzy: 1) Związek wzajemnej pomocy górników, założony za inicjatywą p. Napieralskiego w r. 1889. Na Ślązku, liczy dziś 12 000 członków. 2) Zjednoczenie, powstało w r. 1903. przy pomocy p. Brejskiego w Bochum i rozporządza dziś pięknymi sumami. W r. 1906. wynosił do chód z pozostałością 250 tysięcy mk., rocznie 88 tys. mk. Organizacja posiada własny organ i liczy 40 926 członków. 3) Polski Związek Zawodowy, istniejący lat 5, liczy około 5000 członków, a miał w r. 1906. dochodu 16 200 mk., a rocznie 14 tys. mk.

Smutnym jest atoli, że Wielkopolska, licząca 50 000 robotników polskich, tak mało ma ich zorganizowanych. Powody wysnuwa prelegent następujące: Brak należytego zrozumienia zbiorowej pracy organizacyjnej ze strony robotników i brak odpowiednich kierowników ze stanu robotniczego. Brak również sal odpowiednich do zebrania. Związkowi Polakom nie pomogła również uchwała XX zjazdu Patronów Tow. Robotniczych, po wzięta w r. 1903, a zmierzająca ku popieraniu Związków chrześcijańskich. Uchwałę tę jednakże po pół roku zniesiono. Prelegent wzywa w końcu wszystkich ludzi dobrej woli do poparcia swojskiej organizacji, która nie występuje w roli zaczepnej, tylko stara się o polepszenie bytu na zasadach zdrowych i sprawiedliwych. W braku swojskiej organizacji robotnik Ignąłby do obcej, co naraziło by społeczeństwo na straty materialne i moralne. Krótkim opisem organizacji Król. Polskiego, gdzie najsilniejsza w Łodzi, liczy około 30 000 tkaczy, zakończył prelegent ze swobodą wygłoszony wykład.

Niespodziewanie nastąpiła zmiana programu. Ks. penitencjarz Czechowski dla choroby przybył nie mógł. Przemawiał zatem na temat: O dobroczynności ks. Meissner patron Tow. Młodzieży polsko-katolickiej i sekretarz Związku Tow. Dobroczynności. Głównie udowadniał potrzebę istnienia Związku Tow. Dobroczynności, którego zadaniem jest wzajemne porozumienie się komu udzielać wsparcia.

Prelegent przedstawia wprost niedowierzające a jednak prawdziwe wypadki wyzysku miłosiernych. Jesteśmy nadto tkliwi, a mało praktyczni. Miłosierdzie ma być środkiem, a nie celem do złagodzenia biedy. Najlepszą i nieponizającą dla ubożego jest dobroczynność, która mu pracę daje i usuwa od niego potrzebę przyjmowania jałmużny. Kształcenie i wychowanie ubogich jest może największym zadaniem ekonomicznej dobroczynności. Najdziwniejszym polem działalności Związku, to troskliwa opieka rodziców nad dziećmi nie dających im dobrego przykładu. Dzieci Związek chętnie przyjmuje, nawet z obczyzny i umieszcza w kraju w odpowiednich domach. W gorących słowach wzywa ks. Meissner społeczeństwo do poparcia celów Związku dobroczynności. Społeczeństwo samo siebie krzywdzi nie popierając tej zasady. Przemówienie, w którym prelegent zapoznał zebranych z nową organizacją społeczną, zrobiło dobre wrażenie. Nadmieniamy, że biuro Związku znajduje się przy ul. Podgórznej 14. i jest otwarte codziennie.

Na koniec przemówił znany trybun ludowy p. dr. Gantkowski z właściwą sobie swadą na temat: Alkoholizm i środki zwalczania go. Zdrowie jest fundamentem, bogactwem pojedynczej jednostki, która z braku oświaty o to nie dba. Zajmujemy się kwestją społeczną, by utrwalił byt robotnika i rzemieślnika. Dawniej wśród hasel społecznych jaśniała walka z gruźlicą. Przejrzano dziś, że alkohol przetrada nie mniej nasze szereg. Na ukalekarska mówi, że alkohol jest niepotrzebny. Tenże wytwarza inklinację do wszelkich chorób. 75 proc. warjatów to alkoholicy. Nie przynus, lecz wola i rozum winny wytrącić kieliszek z ręki.

Choroby płciowe i bieda to wyraz alkoholizmu. Patrząc na niejedne objawy życia, przyznać trzeba, że zwyrodnienie rodzaju ludzkiego wyudatnia się coraz wyraźniej. Mówi o walce z alkoholem w krajach cywilizowanych. Polacy jedni z ostatnich w walce z alkoholizmem. Powstały 2 towarzystwa: starsze Jutrzenka względnej i Wyzwolenie tow. bezwzględnej wstrzemięźliwości.

Sposoby zwalczania alkoholizmu są następujące: Zniesienie zwyczajów towarzyskich, nieszczęsnego kolejkowania, które to wady hamują wolność osobistą. Wychowanie fizyczne u dzieci, które rozpoczął u nas sławny filantrop dr. Jordan. Wzbudzić ambicję do siły jednostek, popierać dążności tow. gimnastycznych, które młodzież odciągają od używania alkoholu. Podniesienie kultury rodzimnej. Światło, ciepło, czystość i gazeta zatrzymuje chłopca i robotnika w domu, gdzie się czuje szczęśliwszym, aniżeli w brudnej karczmie. Towarzystwa winny popierać dążności antialkoholizmu, wygłaszaniem wykładów na ten temat i potępianiem życia nad stan.

Kobiety należą przyciągnąć w tej walce do współpracownictwa. Nie potrzeba być abstynentem, lecz obowiązkiem każdego zdrowo myślącego Polaka popierać te dążności. Wpływ inteligencji na tem polu na sfery niższe jest bardzo dodatni. Zyjemy w chwili przełomowej, należy nam więc być trzeźwymi. Popierajmy szczerze i rozszerzajmy te idee wzniosłe, a piastowska ziemia zakwitnie większym dobrobytem.

Ze świata.

Konferencja antygruźlicza.

Wiedeń, 19. września. (TBW.) W obecności licznych przedstawicieli rządów zagranicznych oraz władz cywilnych i wojskowych otwarto tutaj uroczyste VI. międzynarodowy kongres antygruźliczy, stojący pod protektoratem cesarza. Po kilku przemowach powitalnych, między innymi ministra spraw wewnętrznych Bienertha w imieniu rządu austro-węgierskiego, postanowiono wysłać telegramy do cesarza Franciszka i arcyksięcia Franciszka Salwatora.

W zastępstwie cesarza Franciszka Józefa przyjmował wiceprotektor konferencji, arcyksiążę Franciszek Salwator delegatów w Hofburgu. Na posiedzeniu popołudniowym wygłosili dłuższe referaty profesorowie Fränkel i Orth z Berlina. Z uczonych polskich biorą udział w konferencji profesorowie dr. Bujwid i dr. Browicz z Krakowa.

W konferencji bierze udział około 200 członków ze wszystkich krajów. Przewodniczy radca Schrötter. Po przemówieniach powitalnych rozpoczęły się obrady nad sposobami zarażania się gruźlicą. Zgłosiło się 35 mówców.

Dżuma w Rosji.

Petersburg, 19. września. (TBW.) Do szpitala kolejowego stacji Mandzurja kolei sybirskiej oddano trzyletnie dziewczę z pewnymi oznakami dżumy azjatyckiej.

Losy Standarta.

Sztokholm, 20. września. (TBW.) Z Helzingforsu donoszą, że w czwartek o pół do 3. po południu ściągnięto nareszcie Standart z rafy podwodnej i zaholowano go na wybrzeże, gdzie podjęto dalsze prace reparacyjne. Car nie był osobście przy pracach ratunkowych. Para carska przebywa obecnie w Rilacie na wybrzeżu fiński.

Kradzież klejnotów koronnych.

London, 20. września. Przed niedawnym czasem wywalała wielką sensację kradzież klejnotów koronnych w zamku dublińskim. Podpadała ogólnie bezczynność policji w tej sprawie. Podobno policja w trzy dni po odkryciu kradzieży otrzymała od ministra spraw wewnętrznych nakaz, aby nie podejmowała żadnych kroków w celu wykrycia sprawcy i odzyskania klejnotów. Obecnie dowiaduje się dubliński Freeman's Journal, że władze oczekują zwrotu klejnotów koronnych w najbliźszym czasie. Przepuszczają ogólnie, że w sprawie tej skompromitowane są osoby stojące blisko dworu.

Napad na pociąg.

Tambow, 19. września. (TBW.) Siedmiu bandytów napadło wczoraj wieczorem na pociąg osobowy kolei południowo-wschodniej, w którym znajdowali się woźni banków północnego i wrońskiego. Jednemu z nich odebrano 24, drugiemu 20 tysięcy rubli. Towarzyszącego im policjanta raniono lekko. Bandyci uciekli niepoznani.

Sprawy zamachu w Montreux.

Lozanna, 19. września. (TBW.) Sprawy zbrodniczego zamachu na kasjera banku w Montreux, Guedela, przybyli wczoraj wieczorem pod silną eskortą policyjną do Lozanny. Obecnie przyznają się do swego pochodzenia rosyjskiego i oświadczenia, że złożyli otwarte wyznanie swej winy przed generalnym prokuratorem. Przed budynkiem policyjnym zgromadził się wielki tłum publiczności, który odgrażał się bandytom.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 20. września.

Kalendarz. Dziś: Eustachego i Zuzan.

Miślisława.

Jutro: Mateusza ap. i ew.

Bożydara.

Wschód słońca. Dziś: 5,42 zachód: 6, 4

Jutro: 5,44 „ 6, 2

Wschód księżycy. Dziś: 6, 4 zachód: 3,12

Jutro: 6,27 „ 4,34

— * Przepowiednia powietrza [na sobotę 21. września: Po części słonecznie, po części pochmurno i mglisto bez znaczących opadów.

Umiarkowane wiatry północno zachodnie. W noc zimno.

— * Znaczkę dobroczynności z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji piśm naszego.

— * Biuro Straży i Biuro Informacyjne P. C. K. W. przy Alejach (ul. Wilhelmowskiej) nr. 18 w podwórzu jest otwarte codziennie rano 10 1, po południu 4 6, wnie dziele i święta 12—1. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon: 1640 (tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, latratów i urzędników stanu, akt sądowych, wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

— * Z teatru. W sobotę, dnia 21. b. m. ujrzymy na naszej scenie oryginalną i nader interesującą komedię Ignacego Nikorowicza p. t. Cenzor moralności. Autor zajmuje wybitne miejsce między młodymi pisarzami. Utwory jego odznaczają się ciętym dowcipem. Z pod jego pióra wyszła głośna sztuka pod tytułem Pani Walewska, grywana z nadzwyczajnym powodzeniem w Warszawie. Cenzor moralności, to komedia satyryczna, o wielce zajmującej intrydze. Sztuki I. Nikorowicza grywa się na scenach warszawskiej, krakowskiej i lwowskiej. Ceny zwyczajne.

W niedzielę 22. b. m. po południu o godz. 3.: Grochowy wieniec, czyli Mazury w Krakowskiem, komedia kontuszowa ze śpiewami i tańcami w 4 aktach przez A. Małeckiego. Ceny do połowy niższe.

W niedzielę wieczorem: Cenzor moralności, komedia w 3 aktach I. Nikorowicza. Ceny zwyczajne.

— * Bilety na obchód Wincentego Pola z współdziałaniem artystki opery warszawskiej Marji Tracikiewiczówny oraz znanego pianisty Mieczysława Etchtaeda nabywać można w składzie cygar p. Drostego, ul. Nowa, oraz p. Żychlińskiego, Wilhelmowski plac.

— * Sprostowanie. W spisie hoteli i pensjonatów pominięto przez pomyłkę pensjonat p. Ignacji Jezierskiej, znajdujący się przy ulicy Wrocławskiej 14 I. p.

— * Pracę, znany tygodnik poznański, nabył p. Adam Napieralski z Bytomia, wydawca Katolika, Dziennika Śląskiego i Górnoślazaka. — Redakcję Pracy obejmuje p. Ruczyński z Bytomia, a dotychczasowy redaktor p. Idzi Światała wchodzi w skład redakcji Dziennika Śląskiego.

— * Wykłady. Dziś w piątek, 20. września odbędą się ostatnie wykłady na sali Domu Katolickiego. Przemawiać będą o godzinie 7. p. K. Brownsford O Kółkach rolniczych, o godz. 8. p. dr. Hacia: O towarzystwach Kupców i Przemysłowców, o godz. 9. ks. Adamski: O opiece nad wychodźcami.

Liczny udział tak gości jak i członków pożądanym.

Wydział Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.

— * Wiadomości kościelne. Dycecja chełmińska. Dnia 17. b. m. otrzymał ks. Hugon Retzlaff, wyższy nauczyciel przy Collegium Marianum w Pielplinie, upoważnienie kościelne do objęcia posady nauczyciela religii przy gimnazjum w Świeciu.

Ks. Oskar Węsierski, który przez krótki czas zastępował proboszcza w Gemlicach, ustanowiony wikarym w Rajkowach.

— * Podziękowanie. Zabawa urządzona dnia 15. bm. staraniem Pań św. Wincentego a Paulo na Wzgórzu św. Łazarza, przysporzyła nam dla naszych ubogich 511 mk. Płon to, wobec ciągłego ulewного deszczu, bardzo znaczny. To też ślęmy serdeczne Bóg zapłać wszystkim, którzy się doń przyczynili, a mianowicie szczerym zawsze dla ubogich pp. Ganowicz Wlekińskiemu i p. Kryszkiewiczowi, (we firmie Frenzel) za ich hojne dary. Dalej przesyłamy gorącą podziękę pani baronowej Zofji Chłapowskiej i p. Komenzińskiemu w Dreźnie za dary pieniężne, a wreszcie dziękujemy szan. publiczności, oraz tym paniom i panom, którzy nam swej pomocy w zabiegach około zabawy nie szczędzili. Zarząd konferencji Pań św. Wincentego a Paolo na św. Łazarza.

— * W król. szkole handlowej i przemysłowej dla dziewcząt w Poznaniu rozpoczyna się semestr zimowy z dniem 15. października. Nowe uczennice przyjmowane będą tylko na kursy zawodowe i szkoły gospodarstwa domowego, zaś na kursy handlowe i seminaryjne dopiero na wiosnę.

Zgłoszenia ustne przyjmuje przełożona w każdym dniu tygodnia pomiędzy godziną 10. a 12. przed południem przy ul. Głogowskiej nr. 21. po kój nr. 17.

— * Towarzystwo rybaków. W przyszłą sobotę 21. b. m. odbędzie się w hotelu rzymskim posiedzenie zarządu, a w poniedziałek 23. b. m. walne zebranie Towarzystwa rybaków na W. Ks. Poznańskie. Na zebraniu tym wygłosi sekretarz Towarzystwa p. dr. Gagzow obsbny wykład o stosunkach rybołówczych w Ameryce.

— * Niezwykle zjawisko natury. W ogrodzie asystenta kolejowego Krügera w Zninie zakwitła po raz drugi w tym roku jabłoń, co wobec spóźnionej pory, głównie zaś wobec niezwykle chłodnego w tym roku lata, jest oczywiście rzadkiem zjawiskiem.

— * Oszukanie manipulacja na rachunek Kolonizacji. Przed izbą karną w Gnieźnie stał administrator dóbr Komisji kolonizacyjnej Słoboszewa, Löbner, oskarżony o przestępstwo. Pracował on 12 lat przy Komisji i ta była z

nego zawsze zadowolona. Lecz gdy w r. 1904. kupił sobie Padniewo, zatrzymując administrację Słoboszewa, zaczął sprzeniewierzać rozmaite przedmioty, pieniądze i t. d., dzieląc się z Komisją po „bratersku”. Z 10 000 kg. salety chilijskiej spotrzebował n. p. 5000 na własny użytek, tak samo w innym wypadku udowodniono mu „spotrzebowanie” 2000 mk. Sąd skazał niewiernego administratora dóbr kolonizacyjnych na 6 miesięcy więzienia, wliczając w to 1 miesiąc więzienia śledczego. Prokurator wniósł o 9 miesięcy.

— * Strzelanie ostrymi nabojami na wojskowym placu ćwiczeń w Biedrusku odbywać się znów będzie w przyszłym tygodniu, i to we wtorek 24., w czwerek 26. i w sobotę 28. b. m. od godziny 6. rana do 6. wieczorem. W czasie tym zamknięty będzie plac ćwiczeń z wyjątkiem dróg publicznych od przewozu w Promnicach przez Biedrusku ku Chojnicy, z Biedruska ku Łysemu Młynowi, z Chojnicy ku przewozowi w Owinskach i do Soboty, z Chłudowa do Łagiewnik.

— * Na wystawie ogrodniczej ogłoszono w czwartek w południe nazwiska tych wystawców, którym są przyznane nagrody. Sędziów było razem 34, wśród nich tylko trzech Polaków, mianowicie: p. Lossow z Grabonoga pod Gostyniem, p. Moszcozeński z Poznania i p. hr. Potulicki-Skórzewski z Próchnowa pod Margoninem.

Z Polaków otrzymali nagrody w grupie I. za owoc targowy, jarzyny i warzywa: p. Józef Radomski z Gołuchowa i p. hr. Żółtowski z Niechanowa srebrny medal wystawowy. Pan Józef Nowacki z Tarc pod Jarocinem i p. hr. Potocki z Elzanowa brązowy medal wystawowy. P. Maciej Baranowski z Poznania, p. Władysław Radomski z Pleszewa i p. Anastazy Wysocki z Mogilna brązowy medal izby rolniczej.

W grupie II. za poszczególne okazy owoców, otrzymał srebrny medal wystawowy p. hr. Łącki z Posadowa, a brązowy medal wystawowy p. Teodor Jankowski z Poznania.

W grupie III. obejmującej zbiory owocowe, otrzymał brązowy medal izby rolniczej p. Ludwik Liczbański z Niepruszewa, a dyplom wystawowy p. Ryster z Nowejwsi pod Wronkami. Nagrodę pieniężną w kwocie 15 mk. otrzymał p. Majstrzak z Latowice.

W grupie IV. obejmującej hodowlę owocu przez ogrodników amatorów, otrzymał brązowy medal państwowy p. Józef Kościelski z Miłosławia. Złoty medal wystawowy: zarząd ogrodu w Potulicach i p. Józef Kościelski z Miłosławia. Srebrny medal wystawowy: p. hr. Potocki z Piątkowa. Srebrny medal izby rolniczej otrzymał p. Jan Remlein z Rataj.

W grupie VII. obejmującej winogrona, otrzymał złoty medal wystawowy p. ordynat Taczanowski z Taczanowa.

Dalszy ciąg wystawców zaszczyconych nagrodami podamy w następnym numerze.

— * Wydział wystawy ogrodniczej w Poznaniu wzywa wszystkich dostawców, by nadsyłali pretensje swe najpóźniej do niedzieli 22. bm. do głównego biura wystawy przy ul. Nowej Ogrodowej nr. 56.

— * W sprawie strejku doróżkarzy udała się wczoraj po południu delegacja właścicieli doróżek na policję, celem zażegnania strejku, lecz policja oświadczyła, że jest bezwładną w tej sprawie. Wobec tego postanowili doróżkarze, również i właściciele doróżek nadal strejkować.

Ze względu jednak na to, że strejk daje się także niepomnieć we znaki samym doróżkarzom, a ci wobec niesłusznego i krzywdzącego ich postępowania właściciela hotelu rzymskiego inaczej postąpić sobie nie mogli, zalecałoby się, by teraz publiczność w sprawę tę się wnięszala i dołożyła ręki do jak najrychlejszego uśmierzenia strejku.

— * Strejk doróżkarzy ukończony. Delegacja doróżkarzy nie doznawszy należytego poparcia na policji, udała się do nadburmistrza p. dr. Wilmsa, który na właścicieli hotelu rzymskiego wymógł przynajmniej tyle, że ten postanowił odtąd wysłać na dworzec swą jednokonkę hotelową tylko trzy razy dziennie, a nie, jak dotychczas, na każdy pociąg. Wobec tego uchwalili doróżkarze strejku zaniechać i wszystkie doróżki stoją znów do usług publiczności.

— * Obawy o przewleczenie cholery z Rosji do Prus znikają coraz więcej ze względu na zbliżającą się porę zimową i z powodu ubywania śpiawiana, jak też zmniejszającego się wychodźstwa z R. sji. Mimo to wszelkie dotychczas zarządzone środki ostrożności będą przestrzegane dopóty, dopóki obawa przed cholera nie będzie usunięta zupełnie.

— * Samobójstwo. W czwartek wieczorem powiesił się na sznurze od cunku balwierz Piotr Galiński w swej golarni przy Wielkich Garbarach nr. 15. Co samobójcę popchnęło do rozpaczliwego kroku tego, nie wiadomo.

— * Przeliczenie pieniędzy przy wysłaniu przekazów pocztowych do Ameryki na tamtejszą walutę nastąpi od 1. października rb. w ten sposób, że 100 dolarów obliczać się będzie na 422,50 mk.

— * Wielki pożar, którego ofiarą padła także jedna kobieta, szerzył się w czwartek 19. bm. w Sulmierzycach pod Ostrzeszowem. Razem spaliło się 10 gospodarstw. Pastwą płomieni stało się wiele bydła i prawie wszystkie zabudowania. Pewna kobieta która celem uratowania swych pieniędzy weszła do palącego się domu, odniosła śmierć wskutek uduszenia i dotąd ciała jej jeszcze nie wydobyto. Przyczyna pożaru niewiadoma, atoli przypuszczają, że ogień podłożono.

— * Majątek rycerski Dzierzno w powiecie brodnickim (Prusy Zach.), któremu groziło podobno przejście w obce ręce, został, jak Lech donosi, dzięki staraniom p. starosty Bardzkiego uratowany. Dzierzno kupił p. Władysław Rozyzniański dla syna swego Adama za 350 000 mk.

